CZĘŚĆ XV. № 21.

ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, z pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek 16/28 Marca.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 15/27 Marca.

Reskrypt Cesarski *do Prezesa Petersburskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii z d. 28 Lutego.*

Panie Radzco Tajny, baronecie Wyllie.

«W charakterze Prezesa S. Petersburskiej Medyczno-chirurgicznej Akademii, będąc też zwierzchnikiem, w ciągu mnogich lat byłego Moskiewskiego jej oddziału, który, Ukazem Naszym do Rządz. Senatu z d. 15 Stycznia b. r. roskazaliśmy wynieść na stopień osobnej Akademii, okazywaliście zawsze w pełnieniu i tego obowiąsku tę gorliwość i pieczołowitość, które w ogólności towarzyszą waszej długoletniej, pożytecznej służbie. Dowody tego widzieliśmy ze szczególnem zadowoleniem, kiedyście z woli Naszej, w 1835 roku, obejrzawszy osobiście pod wszelkiemi względami były Moskiewski oddział Akademii, przedstawili Nam ku ulepszeniu niektórych części tego zakładu projekta, które w zupełności Naszę zjednały pochwałę. Teraz, przy mianowaniu stosownie do pomienionego Ukazu Naszego oddzielnego Prezesa dla Zarządu Moskiewską Medyczno-Chirurgiczną Akademiją, My s przyjemnością ponawiamy wam oświadczenie Naszego zupełnego zadowolenia, za prace w długoletnim zarządzie byłym Moskiewskim Oddziałem S. Petersburskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii podjęte.»

«Pozostajemy nazawsze wam przychylni.»

— N. Cesarz Jmć, na przełożenie Prezesa Komitetu Opieki więzień, raczył zezwolić na założenie komitetów takiejże opieki w miastach: Tobolsku (26 Czerwca 1836), Żytomierzu (16 Października tegoż roku), Krasnym, w gub. Smoleńskiej, (26 Listop. tegoż roku), w Surażu, Dryzie, Leplu, Horodku, Lucynie, Rzeżycy, Dynaburgu, Połocku i Siebieżu w gub. Witebskiej (12 Grud. tegoż roku), nakoniec w Rewlu i Rydze, (24 Grud. tegoż roku.)

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządz. Senatu z d. 19 Lutego, Wołyński Vicegubernator, Rzeczyw. Radzca Stanu *Afendik*, mianowany Vice-gubernatorem Pskowskim, na miejsce Radzcy Stanu *Diedieniewa;* Vice-gubernator Nowgorodzki Rzecz. R. St. *Smirnow* mianowany Wołyńskim, a na miejsce jego do Nowgorodu mianowany Naczelnik oddziału w Ministerstwie Sprawiedliwości, Radzca Stanu *Zawaricki*. — 22 Lutego, Członek Rady Departamentu Podatków i Poborów i zasiadający w Radzie ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Rzecz. Radzca Stanu *Muromcow*, mianowany do sprawowania obowiązków Taurycкiego Cywilnego Gubernatora.

— N. Cesarz Jmć, na przedstawienie P. Ministra Skarbu, 19 Lutego roskazać raczył: oświadczyć Monarsze zadowolenie dymisyonowanemu Jenerał-majorowi *Papkow*, za czynne przykładanie się do postępów przemysłu krajowego, przez założenie w swych dobrach, w gubernii Ekaterynosławskiej, wsi Krasnokuta, przy fabryce sukiennej, pierwszej w Rossyi kaszmirowej prządzalni koziego puchu, przez zaprowadzenie w tychże dobrach, obok znacznej liczby owiec wybornego merynosowego plemienia, nadto jeszcze stada kóz angorskich, tudzież plantacyi roślin farbierskich, jakoto: krapu, wajdy, cerwy i gręplarskich szyszek; nakoniec, za odkrycie węgla kamiennego, za pomocą którego odbywają się w pomienionych fabrykach roboty.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 Departamentu.

1) *19 Lutego.* O uznaniu Henryka *Serensena* Duńskim Konsulem w Lipawie.

2) *23 tegoż m.* O rozdawaniu ostatków od summ przeznaczonych na zarządy okręgów naukowych, jako nagrodę gorliwym urzędnikom i posługaczom w kancelaryi Kuratorów.

3) *24 tegoż m.* Iż Naczelnik Okręgu Celnego w Syberyi zachodniej powinien, o wypadkach, zdarzających się za liniją Omską, donosić Omskiemu Obwodowemu Naczelnikowi.

4) *28 tegoż m.* Na przedstawienie P. Ministra Wojny, N. Cesarz Jmć raczył, w d. 5 Stycznia b. r. roskazać, iż odtąd mają być przysyłane do Wojennego topograficznego Depo, bezpłatnie, po dwa exemplarze wszelkich nowowychodzących z druku mapp i planów, tudzież wszelkich dzieł tyczących się topografii, statystyki, geografii, podróży, historyi wojennej i w ogólności wszelkiego rodzaju wydań, ściągających się do sztuki wojennej, wyłączając s tego jedynie dzieła czysto literackie, historyczne i z nauką wojenną żadnego nie mające związku. Prawidło to nie rozciąga się do Królestwa Polskiego.« Obowiązkiem jest Komitetów Cenzury i oddzielnych Cenzorów oznaczać na rękopisach dzieł które pod te prawidła podchodzą, iż dwa ich exemplarze po wyjściu mają być do wojennego topograficznego Depo bezpłatnie przesłane, tudzież samą tę przesyłkę dopełnić.

5) *tegoż dnia.* O zdjęciu z miejskich i wiejskich policyj i s Cywilnych Gubernatorów włożonego na nich Ukazem 30 Sierpnia 1834 roku obowiązku, co do uwalnianych na bezterminowe urlopy żołnierzy do okręgów osad jazdy, osad żołnierzy rolników w powiatach Staroruskim i Nowgorodzkim, oraz do osad wojskowych w gubernijach Witebskiej i Mohylewskiej.

6) *1 b. m.* (z Ogóln. Zgrom. trzech pierwszych Dep.) Z ogłoszeniem Ustawy o wzajemnych obowiązkach właścicieli statków i najmowanych do spławu robotników.

S 1 Departamentu.

7) *2 tegoż m.* O zawieszeniu pozwolenia wywozu drzewa dębowego z Guryi.

8) *tegoż dnia.* O przedłużeniu na trzy lata terminu ustanowionego do uwolnienia przywożonych z Grecyi towarów od konosamentów.

9) *tegoż dnia.* O nieuzyskiwaniu podwójnych podatków w i 250 rubli sztrafu za takich, w popisie ludności opuszczonych ludzi, którzy zapisują się do rewizyi nie dla płacenia podatku, lecz jedynie dla rachuby.

10) *4 tegoż m.* O uznaniu A. G. *Rodde* Niderlandzkim Konsulem w Parnawie.

11) *5 tegoż m.* O nowej formie aresztów, (запрещенie) nakładanych na majątki zastawiane w Bankach.

12) *tegoż dnia.* O potrącaniu s pensyj wypłacanych rodzinom urzędników, którzy byli pod śledztwem i sądem, wydanych im przed jednoczasowem wsparciem.

13 *tegoż dnia.* O uprzęży mającej się używać na Dynaburskiem szosse.

— 9 b. m. zszedł tu ze świata powszechnie żałowany, Członek Rady Państwa, Rzeczywisty Radzca Tajny, Teodor *Engel.*

— Do 2 oddziału 3 Departamentu Rządz. Senatu weszły następne sprawy śledztwienne, przedstawione od Kijowskiego Cywilnego Gubernatora: 1) O ziemiach skarbowych, zajętych przez mieszczan Kijowskich *Grygorenkow.* 2) O niewypełnieniu przez staroz. Chaima *Lewenberga*, kontraktu zawartego z urzędnikiem *Goldenbergiem*, na dostarczenie prowiantu do Sewastopolskiego magazynu i o uzyskaniu na poręczniku, obyw. *Mieleniewskim*, danego zadatku. — 3) O pretensyi skarbowego komissyonera *Rizo*, do Radzcy Kol. *Towbicza*, za niedostarczenie podług kontraktu sucharów i owsa. — 4) O pieniądzach niezapłaconych przez obyw. Jordana *Kanickiego*, za niedostarczenie według kontraktu zawartego z Radzcą hon. *Rizo*, sucharów do Skarbu. — Sprawy appelacyjne, przysłane z Izby Kijowskiej Sądu Cywilnego: 1) Obyw. Zenona *Hołowińskiego*, z wierzycielami zeszłego ojca jego, o pieniądze. 2) O poszukującym wolności Eutuchu *Wypchaniuku*, czyli *Czysnowskim*, s pod władania obyw. *Paszkowskiego.* 3) O poszukujących wolności s pod władania nieletnich dzieci obyw. *Iwańskiego*, Janie, Paramonie i Tadeuszu *Sadkowskich.* — 4) O poszukującym wolności s pod władania obyw. *Hulanickiego*, Nikodemie *Wróblewskim.* — 5) Szlachcica Jana *Jaworskiego*, z Radzcą hon. Józefem *Kosteckim*, o spadek. — 6) Podpułk. *Samojłowicza*, s kupcami *Buchtiejew*, o pieniądze.

(Według 3 ogłosz. w Dod. do Gaz. Pet. z d. 4 Marca.)

— Do 1 oddziału tegoż Departamentu Senatu, weszły następne śledztwienne sprawy, przysłane od Gubernatorów Cywilnych: — Podolskiego, 1) O poszukiwanych przez klasztor Hołowczyński od Letyczewskiej żydowskiej gromady summach, zapisanych przez xięcia Maxymiliana Woronieckiego i dalszych. — 2) O prawie szlachcianki Gorżewskiej, do spadku po zeszłym rodzonym jej bracie, przełożonym Bałyńskiego Ormiańsko-katolickiego kościoła Seferowiczu. — Wołyńskiego, 3) O dochodach Berdyczewskiej Nikołajewskiej Cerkwi z domów i futoru, wybranych przez xiędza Borkowskiego. — Mohylewskiego, 4) O poszukiwanych od spadkobiercy po xiężnie Maryi Lubomirskiej 10,000 rubli, zapisanych przez nię jakoby na wymurowanie kościoła w miast. Ladach.

(Wedł. 3 ogl. w Dod. do Gaz. Pet. z d. 5 Marca.)

— Do Petersburga przybyli: od 8 po 11 b. m., z Witebska, obyw. Mohylewski *Pawłowski*; s Kijowa, obyw. pow. Lipowieckiego *Jagiełłowicz*; ze stacyi Czuryłowa szlachcic *Alexandrowicz*; z Mohylewa, tameczny obyw. *Miecznikowski.* — Wyjechali: 11 b. m. do Witebska, dym. Sztabs-rotmistrz *Czorba*; 12 b. b. do stacyi Rajajoki, Poseł nadzw. i Minister pełnomocny w Kopenhadze, Radzca Tajny baron *Nicolai*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 15 Marca. W izbie niższej, 9 b. m., P. G. Hoy domagał się złożenia korrespondencyi dyplomatycznej, jaka miała miejsce pomiędzy rządem angielskim, a mexykańskim i Stanami Zjednoczonemi, w przedmiocie spraw Texas, oskarżając politykę tego ostatniego kraju i utrzymując iż Anglija wdać się powinna na rzecz Mexyku. Lord Palmerston zbijał opiniję jego w tym względzie i bronił postępowania rządu Stanów Zjednoczonych, jakie mu dyktowało jedynie uczucie honoru. Po kilku sporach, wniosek ten odrzucony został, większością 41 przeciw 28 głosom. Następnie, pomimo oporu ze strony ministerstwa, izba upoważniła P. Duncombe do złożenia wniosku o zniesienie artykułu bilu o reformie wyborów, stanowiącego, iż żaden wyborca nie może być wniesiony na listę, dopóki złożonémi dokumentami nie udowodni iż opłacił cały podatek, który mu do wyborów prawo daje. P. Buckingham otrzymał pozwolenie wniesienia bilu o ulepszeniach urządzeń marynarki kupieckiej, gruntując się na zdaniach komitetu ustanowionego dla zbadania przyczyn rozbić okrętowych.

10go, P. Wood, sekretarz admiralicyi, złożył projekt budżetu marynarki, który większy jest od przeszłorocznego o 12,000 f sterl., s powodu nieuchronnego pomnożenia liczby żołnierzy morskich, budowy statków parowych i zakupienia zapasu pieńki. Następnie zawiązały się długie rosprawy w przedmiocie spraw hiszpańskich, s powodu zapytań lorda Mahon; lecz rosprawy te nie pociągnęły za sobą żadnego skutku i nie przedstawiły nic nowego i interesującego.

— J. K. W. xiężna Kent, zapadła znowu na grypp; jednakże ma się już nieco lepiej.

— Gazeta Dworska ogłasza, iż pułkownik de Lacy Evans, jenerał-porucznik w służbie Królowy Jmci katolickiej, otrzymał pozwolenie noszenia Wielkiego Krzyża, tudzież krzyżow 3 i 4ej klassy hiszpańskiego orderu Św. Ferdynanda.

— Towarzystwo tunnelu pod Tamizą odbyło ostatnimi dniami nowe posiedzenie i słuchało raportu, s którego okazuje się, iż prace około tego przedsięwzięcia posunięte zostały znowu o 65 stóp dalej, pod najgłębszą częścią rzeki, i że cały tunnell ma teraz 725 stóp 3 cale długości.

— Duch konserwacyjny zdaje się coraz bardziej szerzyć w uniwersytetach szkockich. Na wzór Glascow, gdzie rektorem obrany został sir R. Peel, i w Aberdeen, kandydat konserwacyjny otrzymał nad innemi górę. Jest to lord Lyndhurst; spółzawodnikami jego do tej godności były, dwaj whigowie: dotychczasowy rektor doktor Abercrombie i dr. Brewster, i inny kandydat konserwacyjny P. Colquhoun.

— Gazety s Kantonu, dochodzące 28 Paźdz. z. r., zawierają wiadomość o buncie, wybuchłym na jednym z brygów angielskich, *Zoroaster*, pod dowództwem kapitana Patton. Kapitan, z żoną, synem i sternikiem został zamordowany: buntownicy przerąbali potem w okręcie kilka otworów, zatopili go, a sami wylądowali w Kurang Kaya, jednym s portów zatoki Navigators bay, około 25 mil na zachód miasta Pedier, do którego jednak trzech majtków uciekło, dla dania wiadomości o zaszłym wypadku. — Też gazety donoszą, o podobnym wypadku, zaszłym na jednym szunerze hollenderskim, wiozącym 30,000 rupij, którego majtkowie, po zamordowaniu kapitana i oficerów, opanowali sam okręt, zawinęli z nim do zatoki Achaen i wydali go tamecznemu Radszahowi. Hollenderski konsul w Padang wyprawił natychmiast jeden okręt do Achaen, żądając wydania szunera; lecz Radszah tego mu odmówił.

Paryż 14 Marca. W izbie deputowanych, 9 b. m. przełożony przez ministerstwo projekt o nieograniczonym funduszu na prace publiczne, przyjęty został wielką większością, 218 przeciw 47 głosom, co, po świeżem odrzuceniu prawa o rozdziale jurysdykcyi, niemało się przyczyniło do uspokojenia stronników obecnego gabinetu i dowodzi, że izba nie przedsięwzięła przeciw ministerstwu systematycznej we wszystkiem oppozycyi. Oto jest część textu wspomnianego prawa:

Art. 1. Ustanowiony zostanie, niezależnie od budżetu, nadzwyczajny fundusz, na przyprowadzenie do skutku rozmaitych prac publicznych.

Art. 2. Fundusz ten składać się będzie s papierów rządowych, które minister skarbu upoważniony zostaje wnosić do wielkiej xięgi długu publicznego, aż do złożenia całego kapitału wydatków, uchwalonych 4 artykułem niniejszego prawa.

«Przewyżka dochodów, po ostatecznem uregulowaniu budżetów, obracaną będzie także na fundusz prac publicznych, zamieniając część kapitału mającego się zrealizować przez wypuszczenie papierów rządowych.

Art. 3. Papiery, mające się wypuścić w obieg na mocy 2 artykułu, będą wypuszczane jedynie drogą przedaży publicznej, stosownie do form przepisanych dla przysądzania pożyczek.

«Papiery te będą mogły dawać się kassie umorzenia długów, w zamian bonów skarbu, jakie kassa ta posiadać może.

Art. 4. Prace, mające się przedsięwziąść na rachunek funduszu artykułem 1 ustanowionego, uchwalone będą szczególnemi prawami, oznaczającemi ogół potrzebnych na nie wydatków i summy mające się użyć.

Art. 5. Wydatki, stosownie do art. poprzedzającego uchwalone, i summy na pokrycie ich przeznaczone, będą przedmiotem osóbnego budżetu, mającego się załączać corocznie przy budżecie ogólnym, pod nazwiskiem nadzwyczajnego budżetu prac publicznych.»

— Ostatnie numera Monitora ogłaszają następujące telegraficzne depesze:

«Bayonna 10 Marca. 10 b. m. zrana, jenerał Evans wyruszył naprzeciw karlistom; zdaje się jakoby chciał prze-

drzeć się przez środek ich linij i stanąć pomiędzy Astigarrara i Oyarzun. Wieczorem 10 b. m. ogień jeszcze nie ustawał, i na granicy sądzono iż jedna kolumna angielska musiała już stanąć w Astigarraga. O Esparterro i Saarsfieldzie nic nie słychać.»

«**Bordeaux** 12 **Marca**. Zawczora o 10ej rannej, jenerał Evans opanował już był wzgórza pomiędzy Astigarraga i Tolosa. Saarsfield tegoż dnia pomknął się również naprzód.»

Bruxella 14 Marca. P. Nothomb, minister prac publicznych, złożył izbie reprezentantów obraz obecnego stanu dróg żelaznych, które rząd na własnych posiadłościach własnym kosztem urządza. Drogi żelazne belgijskie mają ogółem złożyć 115 mil długości. Środkowym ich punktem jest miasto Malines. Składają się szczególniej z dwóch głównych linij; pierwsza, od granicy francuskiej, przez Bruxellę do Antwerpii; druga z Ostendy do granicy Pruskiej, niedaleko Aix-la-Chapelle, przez Gandawę, Malines, Louvain, Liège i Verviers. Kiedy rząd pruski zezwoli na przedłużenie jej w swoich posiadłościach, wtedy Antwerpiia i Ostenda połączone zostaną z Renem, u Kolonii.

Roboty około dróg żelaznych belgijskich ciągną się z działalnością, wyrównywającą tej, jaką w pracach tego rodzaju widzieć jedynie można w Stanach Zjednoczonych. Prawo którem roboty te zostały uchwalone jest z d. 1 Maja 1834. — 3 Maja 1835, pierwszy oddział drogi, od Bruxelli do Malines, długości mil 5½, został dla użytku powszechnego otwartym. 1 Maja 1836 otwarto oddział od Malines do Antwerpii, mający 6 mil długości. 1 Stycznia 1837 ukończono nową część drogi od Malines do Termode, długości mil 7. Teraz P. Nothomb oznajmuje, iż pod koniec 1837 otwarte zostaną jeszcze 3 nowe gałęzie.

Pierwsza, 1 Maja, od Termode do Wetteren, 4½ mili.
Druga, 1 Września, od Wetteren do Gandawy, 2½ mili.
Trzecia, 1 Września, od Malines do Liège, 17¾ mili.

Tak więc 1 Września bież. roku Belgija posiadać już będzie w zupełnej działalności 56 mil drogi żelaznej, będącej własnością skarbu, niezależnie od tych, które urządzają się kosztem kompanij prywatnych; i toczą się już układy s przedsiębiercami o rozmaite prace i wyrównanie gruntu pomiędzy Gandawą a Ostende, i Bruxellą a Mons. Cały ten systemat ukończony zostanie w 1838.

Ośm mil drogi, od Bruxelli do Antwerpii, kosztowały, ze wszystkiemi materyałami, tylko 3,373,000 fr., to jest po 306,000 fr na każdą milę. Ale za to, według wyrachowań ogólnych, w całym systemacie wspomnionym każda mila drogi kosztować będzie średnią miarą około 520,000 fr. Z drugiej strony uczyniono postrzeżenie, iż dochód s tej drogi obiecuje rządowi nadspodziewanie prędki zwrót wszystkich wyłożonych na to kosztów. Po ukończeniu drogi z Bruxelli do Malines, liczba podróżnych na tej linij, przedtem nader ograniczona, wzrosła nagle do 500,000 rocznie. Po otwarciu drogi do Antwerpii, liczba ta pomnożyła się we dwójnasób; po ukończeniu zaś promienia ciągnącego się z Malines do Termode, jeszcze we trójnasób wzrosła, tak iż teraz średnią miarą przejeżdża po tej linij około 1,500,000 osób. Przedtem zaś, pomiędzy Antwerpią s Bruxellą, w pojazdach publicznych, przejeżdżało zaledwie 75,000 osób rocznie.

Ogólny dochod w 1837, s trzech tylko promieni, z Malines, Antwerpii i Termode, ceniony jest na 1,500,000 f., s którego w czystym dochodzie zostanie 800,000 fr. Na tej zasadzie, rząd belgijski, od użytego na drogi żelazne kapitału, mieć będzie rocznie po 15⅗ procentów.

Wejmar 11 Marca. J. K. W. xiążę Jmć Piotr Oldenburski przybył tu zawczora, i tejże nocy puścił się w dalszą drogę.

Neapol 25 Lutego. Królestwo Jmć oboje co dnia bywają na teatrze Florentyńskim, który zdaje się szczególniej podobać młodej Królowej. Jakkolwiek szczupły, teatr ten jest jednym z najlepszych we Włoszech, i posiada teraz dobór aktorów, mało zostawujący do życzenia. Po teatrze San Carlino, bywa on zawsze najbardziej napełnionym. Teatr S. Karola mało teraz przedstawuje interesu; teatr Fondo jest zamknięty, a Nowy Teatr wkrótce, jak zdaje się, zupełnie ma być opuszczony.—Trzej majtkowie, którzy podczas pożaru w pałacu Królewskim wynieśli stamtąd dwie skrzynie prochu, hojnie zostali nagrodzeni, i, prócz pieniężnego datku, otrzymali krzyże orderowe.

Konstantynopol 9 Lutego. Zaledwie wróciwszy ze świetnej wyprawy swojej przeciw buntownikom Revanduskim, Mehemed Reszid pasza, rządca Sivas, umarł z gorączki nerwowej, która dotknęła go w okolicy Diarbekir. Smutna ta wiadomość szybko doszła do stolicy. Ważność obowiązków powierzonych paszy temu, od którego zależał zarząd Sivas, Rika i Diarbekir, razem z nadzorem nad kopalniami cesarskiemi, wskazywał potrzebę rychłego naznaczenia mu następcy, zdolnego do utrzymania świeżo przywróconego w tych krajach porządku. Jakoż, wybór Sultana Imci padł na Mehemed Hafiz paszę, jenerała dywizyi milicyi s Kutaya, który licznemi zasługi zwrócił na siebie oddawna jego względy.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Rozmaitości.

Podróż balonem z Londynu do Weilburga.

Niedawno jeszcze gazety doniosły o odbytej z Londynu do Weilburga balonem podróży. P. Mason, jeden z należących do tej głośnej wyprawy, wydał już jej opisanie, chcąc dowieść, jak sam powiada, że P. Green, właściciel balonu, pokonał przeszkody, utrudniające dotąd napowietrzną żeglugę. Zdaje się jednak że do tego trzeba więcej dowodów, niż jedno świadectwo P. Mason.

Przeszkody, s któremi żegluga powietrzna miała do wal-

czenia, były: 1) niepewność i koszta napełniania balonu wodorodem; 2) niemożność zostawania długo na powietrzu i przebycia znacznej odległości; 3) połączone z żeglugą niebespieczeństwa, i 4) niemożność nadania balonowi dowolnego kierunku. Te przeszkody P. Green miał zwyciężyć: 1) użyciem wodorodu węglistego zamiast wodorodu czystego, przez co nietylko koszta i niebespieczeństwo zostały zmniejszone, ale i gaz dłużej się ma utrzymać w balonie, gdyż mniejsze mając powinowactwo s powietrzem, nie tak łatwo uchodzi. P. Mason utrzymuje, że jeszcze są dwie korzyści s takiego napełniania balonów, ale nie objaśnia na czem one zależą; 2) użyciem dowcipnego sposobu do utrzymywania balonu w równej zawsze wysokości, tak że nie trzeba ani wyrzucać balastu ani wypuszczać gazu, przez co naturalnie osłabia się siła machiny. Sposób ten zależy na przymocowaniu powroza stosownej mocy i długości, albo, kiedy się balon nad morzem unosi, na przymocowaniu pewnej liczby pływających naczyń s płynnym balastem, które podobnież nie dają opadać balonowi, a w razie potrzeby pociągnione do góry przeciwny skutek sprawiają. Ten sposob w istocie okazał się nader dogodnym; lecz, przypuszczając że trzeba w naukowym jakim zamiarze, wynieść balon wyżej niż go dotąd P. Green wynosił, czyliż ten sposob da się równie dobrze zastosować; 3) o 3ej przeszkodzie P. Mason mówi bardzo mało. Przywodzi że P. Green 226 razy puszczał się balonem, bez żadnego szwanku, i stąd wnosi że powietrzna żegluga nie jest wcale niebespieczna; 4) o tej najważniejszej przeszkodzie nic się od P. Mason nie dowiadujemy. Zastanowienie się nad nią odłożył do poźniejszego czasu.

Reszta pisma zapełniona jest opisaniem podróży, w którem się znajdują nowe, jeszcze z gazet niewiadome obserwacye: «Już zupełnie zmierzchło, kiedy balon przez kanał przeleciał, a że i xiężyc nie świecił, żeglarze nie mieli żadnej skazówki do poznania kierunku swojej drogi, tylko światła na ziemi wszędzie migające.

«Widok, powiada P. Mason, «wyższy był nad wszelkie opisy. Cała powierzchnia ziemi, na wiele mil w około, ile tylko oko zasięgnąć mogło, była jak usiana ogniami czujnych mieszkańców; widzieliśmy pod sobą tysiące gwiazd nieustępujących w świetności tym co były nad nami. W pierwszej połowie nocy, nim się pracowici mieszkańcy do spoczynku udali, zjawiały się ciągle w kierunku naszej drogi na odległym horyzoncie wielkie massy światła, czyniące zrazu na oko wrażenie takie, jak pożar zdala widziany, kiedy nic jeszcze rozróżnić nie można. Im bardziej zbliżaliśmy się, tym większą jasność te niewyraźne massy przybierały, zajmowały większą przestrzeń i wynurzały się okazalej, aż nakoniec, kiedyśmy dosięgali punktu, skąd prosto z góry na nie mogliśmy poglądać, dzieliły się na części, rozrywały się na domy i ulice, tak, żeśmy mieli przed sobą najdoskonalszy model miasta, tylko na mniej lub więcej zmniejszoną skalę, w miarę wysokości w jakiejśmy się znajdowali.»

Autor powiada dalej, że kto takich scen nie widział, nie zdoła sobie o nich utworzyć wyobrażenia i dodaje: «Samo to, żeśmy w balonie w nieograniczonej samotności niebios, wśród martwej nocy, nieznani i niewidziani, skrycie królestwa, drogi i miasta opatrywali, i to s taką szybkością, żeśmy zaledwo mieli czas nad tém się zastanowić, samo to obudzało tak wzniosłe uczucia, że widok mniej nawet interessujący niż ten, któryśmy mieli pod sobą, musiałby mocne sprawić wrażenie.»

Tym sposobem przelecieli po nad częścią europejskiego lądu, po nad miastami i wsiami, które po sztucznych ogniach rozeznawali. «Jedne s pomiędzy tych ostatnich, powiada autor, szczególnie ściągnęło naszę uwagę. Wśród obszaru w rozmaitych kierunkach gorejącego niezliczonemi ogniami, zdawało się że w tym jednym punkcie zebrały się wszystkie te uroki, któreśmy wprzód pojedyńczo podziwiali. Doskonała wydatność ulic, oddzielonych szeregami świateł, kształty i proporcye budówli miejskich, teatra i place, większym lub nieporządniejszym zbiorem świateł odznaczone, słaby szmer czynnej ludności, wszystko to było czarowne, niepojęte. Byliśmy wtedy nad miastem Liège, otoczonem licznemi fryszerkami.»

Przypadek jeden mocno zatrwożył naszych podróżnych. «Około pół do czwartej zrana, zbliżywszy się za nadto do ziemi, ulżyliśmy balonowi, i wyrzuciliśmy z niego część balastu — balon szybko zaczął się wznosić i nim zdążyliśmy użyć zwyczajnych środków aby wstrzymać jego wzbijanie się, już przeszło na 12,000 stop w górę się podjął. W tej chwili kiedyśmy byli okrążeni nieprzebytą ciemnością i pustynią, w balonie w górze dała się słyszeć nadzwyczajna detonacya, z mocnem trzaskaniem jedwabiu połączona; wszystko zdawało się zapowiadać że balon pęka. Zarazem prawie, łódź nasza wstrzęsła się mocno, jak gdyby się sznury zrywały, i zdało się że nas wyrzuci w ciemną otchłań. Dwa drugie wystrzały i wstrząśnienia wkrótce nastąpiły: potem scichło; balon wrócił do zwyczajnej formy, odzyskał ruch pewny, i ani ślad nie pozostał nadzwyczajnego wzruszenia.»

Przypadek ten stąd pochodził, że w zimnej nocy nasycona wilgocią siatka zamarzła, a potém przy wznoszeniu się do wyższych warst nagle odeszła: obawa o spadanie łodzi, pochodziła ze złudzenia, gdyż owszem łódź w górę się wznosiła; lecz gwałtowność wstrząśnienia łatwo w błąd mogła wprowadzić. *(M. f. d. Lit.)*

Wyjątek z listu s Tawrizu, (w Persyi) z d. 5 Lut. b. r.

«Od połowy zeszłego Stycznia, mieszkańcy Tawrizu wszelkich stanów, zatrwożeni zostali przepowiedniami tutejszych astrologów, twierdzących, że miasto to niechybnie ulegnie w tych czasach trzęsieniu ziemi, podobnemu do tego, jakie było przed laty 60 i zrządziło okropne klęski. Powieści starców Tawrizskich o tym wypadku i wróżby astrologów o bliskiém jego ponowieniu się, takim wszystkich na-

bawiły przestrachem, że w Tawrizie zaledwo dziesiąta część mieszkańców pozostała w domach, dalsi zaś porozbijali na mioty na podwórzach swych domóstw i ogrodach, i tak oczekują trzęsienia ziemi. Skutkiem tej łatwowierności jest, że tymczasem zaczęły grasować silne choroby s przeziębienia, które muszą się jeszcze powiększyć, jeżeli mieszkańcy niewrócą do domów i nieprzestaną koczować wśród teraźniejszej, dość ostrej zimy.»

Poezya.

DO J. Kraszewskiego

O mój Józefie kochany!
Smutek o serca, wiatr o domu bije ściany,
Zasnąć nie mogę i do ciebię piszę.
Może wspomnienie przyjaźni
Odpędzi niespokojność, rozproszy bojaźni
I do snu mnie ukołysze.
A snu tak mi potrzeba! pociechy, spoczynku,
Tylem się umordował, w tak krótkiej podróży,
Że chciałbym już, jak starzec, siedzieć przy kominku,
Zrzec się z serca roskoszą, wszystkich serca burzy,
I długo odpoczywać, oddychać i siedzieć;
Spać duszą, ciałem, rękoma, oczami,
I o niczém nie myśleć, o niczém nie wiedzieć,
Tak jak mieszkańcy mogiły!
Póki spoczynek nie dodałby siły
Do nowej walki z nowymi wrogami.
A wrogi moje — te nerwy przeklęte!
Ni ich opijum uśpić może,
Ani z laurocerazu krople wyciśnięte,
Ani wszystkie te leki któremi im grożę.
Drżą mi w głowie, drżą w sercu, w piersiach, w całem ciele,
Ogień w nich płynie.
Ale w głowie! aj! w głowie, jakże ich tam wiele,
A gdy się rozigrają w wieczornéj godzinie,
Próżno im na dobranoc nudne xiążki czytam,
Gram w karty, lub gazetę bibulastą chwytam,
By z niej usypiające silnie wyssać soki —
Próżno!! Jak owa młodzież gdy rospocznie skoki,
A skrzypce grać przestaną i świece pogasną
I bez skrzypców wesoło i bez świecy jasno!
Z temi nerwami jestem, wątpliwości niema,
Tak jako koń na młynie, co sam ruszył koło:
Ale koła nie zatrzyma.
O! być koniem na młynie wcale nie wesoło!
Gdybym tą pracą ruszył choć młynek maleńki,
Gdyby się trochę mąki dla ludzi ścierało,
Tymbym się cieszył, że się na coś zdało
Dręczyć się mimowoli i znosić te męki;
Ale te przeklęte nerwy,
Tak pracujące bez przerwy,
Kiedy najszybcej kręcą się i drgają,
Do niczego niezdatne, darmo się ruszają.
Dajmy im pokój — może też zdrzemią.
Nowin ci żadnych ze wsi nie poślę do miasta
Tu wiem tylko jak zboże sieje się, wyrasta; —
Jak wieśniak siedzę w ziemi, a co jest nad ziemią,
Co kto zrobił, napisał, wymyślił, ogłosił
Nic nie wiemy, nic nie wiemy,
Świat dla nas pusty i niemy! —
Lecz za to o nowiny ciebie będę prosił!
Któż tam u was co pisze? nad czém prassa stęka?
Przed jakiem nowem głupstwem wasz świat mądry klęka?
Czy *Kalendarz* Zymela, czyli Słównik nowy
Wyszedł jak promień z waszych literatów głowy?
I świeci tłumom zdziwionym,
Którym ukazać się raczył?
Kto na Rok nowy, piórem, w wodzie umoczoném,
Co nowego przetłumaczył?
Kto teraz, Panowie moi,
U was na świeczniku stoi?
Twoja Biruta biedna, już też Chwała Bogu
Rodzi się po kosztownym i ciężkim połogu;
A choć popularniejszy Kalendarz Zymela,
O Józefie, ty nie płacz! u nas dobrze piją,
Jedzą, bredzą, dla brzucha, swego przyjaciela,
Wszystko kupią! — Lecz głową, niestety, nie żyją!
Szytler przedał tysiące swych «sławnych kucharzy»,
I któż niezna Szytlera, kto go niema w domu?
Lecz biada kto im pokarm dla duszy uwarzy:
Nie mają duszy i niema jeść komu!
Tak, tak Józefie, lżej jest na tym świecie,
Lżej kucharzom niż poecie!
I bodajbyśmy oba za młodych lat byli
Zamiast Estetyk — sosów się uczyli!
Nawet rym *sosy i losy* pożenił,
A świat stwierdził małżeństwo i zwiąsków niezmienił.
Ale dość téj gawędy, puste wzywa łóżko,
Któż wie, może spokojność znajdę pod poduszką.
Więc dobranoc! — przepraszam za gawędę długą
I jestem przyjacielem i najniższym sługą.

J. J. Kraszewski.

Dołhe.
5 Stycznia 1837 roku.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 15-го Марта 1837. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.